



# Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

# 02

lutego 2018

piątek

19:00

NFM, Sala Główna

## Amerykanin w Paryżu

**Eiji Oue** – dyrygent

**Frank Dupree** – fortepian

**NFM Filharmonia Wrocławska**

Program:

**Leonard Bernstein** (1918–1990) *Divertimento* [14']

I Sennets and Tuckets

II Waltz

III Mazurka

IV Samba

V Turkey Trot

VI Sphinxes

VII Blues

VIII In Memoriam, March „The BSO Forever”

**George Gershwin** (1898–1937) *Koncert fortepianowy F-dur* [30']

I Allegro

II Adagio – Andante con moto

III Allegro agitato

\*\*\*

**Claude Debussy** (1862–1918) *Preludium do „Popołudnia fauna”* [10']

**Maurice Ravel** (1875–1937) *II Suita symfoniczna z baletu Dafnis i Chloe* [18']

I Lever du jour

II Pantomime

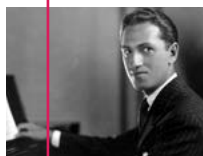
III Danse générale



**Leonard  
Bernstein**  
at 100



L. Bernstein



G. Gershwin



M. Ravel

## OMÓWIENIE

Agata Adamczyk

Leonard Bernstein miał niecodzienne spojrzenie na muzykę klasyczną. Do historii przeszedł m.in. jego projekty edukacyjne: 53-odcinkowa seria „Young People’s Concerts” (televizyjny show powstały w latach 50. XX w.) oraz gościnne występy w pierwszym amerykańskim programie popularyzatorskim „Omnibus”. Tam szczególne wrażenie na widzach wywarła roztożona przez kompozytora gigantyczna partytura V *Symfonii* Ludwiga van Beethovena, pokrywająca podłogę studia telewizyjnego. „Young People’s Concerts” (tj. wykłady emitowane w najlepszym czasie antenowym, w przystępny sposób wyjaśniające zawite zagadnienia formy muzycznej i technik kompozytorskich) przez dwie dekady były rekordy oglądalności. Bernstein potrafił mówić o muzyce klasycznej tak jak nikt inny wcześniej – z amerykańskim luzem i dowcipem. Był też pierwszym, który zaczął szukać powiązań między muzyką poważną a popem.

To dlatego, że Bernsteina, jak wspomina córka kompozytora, „interesowało wszystko – Szekspir, renesans, biologia, literatura rosyjska, historia wojen światowych, astrofizyka. Jego mózg płonął z ciekawości. A tym, co kochał najbardziej, było przekazywanie swojej ekscytacji”. Bariery dla niego nie istniały. Niepohamowany pęd do wiedzy, który odczuwał nieustannie, Jamie Bernstein opisywała w ten sposób: „Jestem pewna, że wszyscy znacie to uczucie – może zgłębicie temat, którym jesteście wyjątkowo zainteresowani i znaleźliście dokument, który stanowi klucz do waszych poszukiwań. Albo może jesteście w pociągu i czytacie właśnie wielki, mięsisty artykuł o waszym ulubionym sportowcu albo gwiazdzie filmowej. Albo dzień po prezydenckiej debacie kupujecie wszystkie gazety, żeby przeczytać komentarze publicystów, niemal śliniąc się przy tym z niecierpliwości”.

Bernstein komponował musicale, muzykę filmową, muzykę do baletów, sztuk teatralnych, jazz do sal koncertowych i muzykę klasyczną dla Broadwayu. *Divertimento* powstało w 1980 r. dla Boston Symphony Orchestra z okazji setnej rocznicy istnienia zespołu. Kompozycja ma wymiar dość osobisty – czterdzieści lat wcześniej Bernstein, jako asystent Siergieja Kusewickiego, miał wielokrotnie okazję pracować z bostońskimi symfonicami. Tuż przed premierą *Divertimenta* w wywiadzie dla „The Boston Globe” kompozytor przyznał: „Utwór ten jest odzwierciedleniem moich młodzieńczych doświadczeń tutaj, gdzie

usłyszałem moją pierwszą muzykę orkiestrową. Prawie spadłem z krzesła – byłem tak podekscytowany”.

Według założeń Bernsteina podstawę *Divertimenta* mają stanowić dwa dźwięki: B i C jako inicjały słów „Boston Centenary” (stulecie bostońskie). W ośmiu częściach kompozycji, będącej właściwie serią reminiscencji, odnajdziemy zróżnicowane brzmienia: od muzyki popularnej, jak samba czy blues (których Bernstein słuchał w bostońskich klubach), po repertuar symfoniczny minionych epok, ze szczególnym uwzględnieniem dzieł Beethovena (*Mazurka*) oraz Piotra Czajkowskiego (*Waltz*). W częściach *Samba*, *Blues* oraz *March „The BSO Forever”* (pastiszu Marsza *Radetzky’ego* Johanna Straussa) Bernstein nawiązał do odbywających się dawniej serii koncertów „Boston Pops”, tj. koncertów muzyki popularnej wykonywanej przez członków bostońskiej orkiestry. W krótkim kanonie trzech fletów, rozpoczynającym ostatnią część, kompozytor oddał hołd zmarłym artystom.

Już dwie dekady wcześniej między muzyką klasyczną a rozrywkową z równą swobodą poruszały się George Gershwin. Jego oryginalny styl kompozytorski wyrażał z głębokiej fascynacji folklorem amerykańskim, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki nowoorleańskiej i kultury Afroamerykanów. Dzięki tym inspiracjom artysta stał się, jak sam przyznawał, „muzycznym kalejdoskopem Ameryki, w którym mieszają się rasy i narodowości, miesza się blues i wielkomięskie szaleństwo”. W ten sposób wytyczył drogę rozwoju, którą podążył później Bernstein i inni.

Znakiem rozpoznawczym Gershwina stała się *Błękitna rapsodia*, ze swoim słynnym dwuipółtaktowym glissando klarnetu – kompozycja łącząca elementy muzyki symfonicznej z jazzem, którą w latach 70. XX w. z wizerunkiem Nowego Jorku na zawsze związał Woody Allen w swoim kultowym filmie *Manhattan*. Niedługo po udanej premierze *Błękitnej rapsodii* (w 1924 r.) New York Symphonic Society zamówiło u kompozytora koncert fortepianowy. Pierwsze wykonanie dzieła odbyło się 3 grudnia 1925 r. w Carnegie Hall. Orkiestrę poprowadził Walter Damrosch.

Gershwin opisał budowę swojego utworu: „Część pierwsza oparta jest na rytmie charlestona. Jest szybka i pulsująca; przedstawia młodego, pełnego entuzjazmu ducha amerykańskiego życia. Rozpoczyna ją rytmiczny motyw poddany przez kottę, a podtrzymywany przez inne instrumenty perkusyjne – oraz charlestonowy temat wprowadzony przez fagot, róg, klarnet i altówki. Później drugi temat wprowadzony

jest przez fortepian. Część druga ma liryczną, nokturnową atmosferę, którą można porównać z nastrojem amerykańskich bluesów, ale tych o czystej formie, nie takich, jakie słyszymy zazwyczaj. Część trzecia nawiązuje swym stylem do pierwszej. Stanowi orgię rytmu; zaczyna się z pasją i – utrzymuje tę pasję do końca”. Ostatni ustęp znalazł się w ścieżce dźwiękowej zekranizowanego w 1951 r. musicalu *Amerikanin w Paryżu* (z Gene Kelly).

Według Damroscha Gershwin w swoim *Koncertie fortepianowym F-dur* dokonał cudu: „Uczynił to, nakładając po prostu na ekstrawagancję niezależnej i swobodnej młodej Lady [Jazz] klasyczny strój koncertu. Lecz zadbał jednocześnie o to, aby przebranie w niczym nie naruszyło jej fascynującej, niezwyklej osobowości. Postąpił jak Książę, który ujął za rękę Kopciuszka i zdumionemu światu uroczystie ogłosił go Księżniczką”.

Odbiór kompozycji był dwojaki. Niektórzy, porównując *Koncert fortepianowy F-dur do Błękitnej rapsodii*, uznawali go za mniej udany, inni sugerowali, że twórca powinien pozostać przy muzyce klasycznej. Choć w Europie często odbierano Gershwina z lekkim pobłażaniem (identyfikując go przede wszystkim z przebojami: *Somebody Loves Me*, *Lady, Be Good* czy *Fascinating Rhythm*), cieszył się on szacunkiem współczesnych twórców, takich jak Maurice Ravel, Siergiej Rachmaninow, Alban Berg czy Arnold Schönberg, który doceniał jego melodykę i „absolutnie nową” harmonię. W gruncie rzeczy *Koncertem fortepianowym F-dur* Gershwin ugruntował swoją pozycję artysty, który pokonał przepaść między muzyką poważną a rozrywkową.

Krótki poemat symfoniczny, jakim jest *Preludium do „Popołudnia fauna”* Claude’a Debussy’ego, należy do najważniejszych dzieł XX w. Utwór wyznacza początek nie tylko impresjonizmu w muzyce, lecz także, według Pierre’a Bouleza, modernizmu (melodia fletu jest „jak głęboki oddech”). Subtelne brzmienie orkiestry i barwna, jakby rozedrgana harmonia ukazują zupełnie nowy rodzaj wrażliwości artysty, który pozabawił muzykę dotychczasowej egzaltacji i przesady, znanych choćby z dzieł Richarda Wagnera.

Jak zauważył Paul Dukas, Debussy żył w czasach, gdy „impresjonizm, symbolizm, realizm poetycki mieszały się w wielkim tyglu entuzjazmu, ciekawości i pasji intelektualnej. Wszyscy malarze, poeci, rzeźbiarze rozkładali materię, pochylali się nad nią, kształtowali ją na nowo według swych upodobań, usiłując

wydobyc z stów, z dźwięków, z kolorów nowe niuanse, nowe uczucia”. Debussy pragnął wyrazić to, co niewyraźne. W poemacie Stéphane’a Mallarmégo z 1976 r. pt. *Popołudnie fauna* – tym samym, który zainspirował Éduarda Maneta – znalazł punkt wyjścia do utkania własnych impresji. Pierwszym, niezrealizowanym pomysłem Debussy’ego było skomponowanie muzyki towarzyszącej odczytowi wiersza na planowanym spotkaniu autorskim. Kiedy artysta po raz kolejny zabrał się do pracy, miał w planach trzyzęściową suitę składającą się z preludium, interludium i finałowej parafrazy do *Popołudnia fauna*. Ostatecznie jednak w 1894 r. powstał utwór jednoczęściowy.

O muzyce *Preludium* Debussy wypowiedział się dość enigmatycznie, określając jego treść jako serię marzeń sennych, niespełnionych żądz rodzących się w głowie zmęczonego pogonią za nimfami fauna. Kompozytor zrezygnował z ilustracyjnej transpozycji poematu. Kiedy orkiestra pod batutą Gustave’a Doreta 22 grudnia 1894 r. wykonała dzieło na koncercie w Société Nationale, bisom nie było końca. Nawet Mallarmé, początkowo przeciwny jakimkolwiek muzycznym opracowaniom, nie krył zachwytu: „Ta muzyka przedłuża emocje mojego poematu”. Przyznał, że pomiędzy tekstem a frazą Debussy’ego nie istnieje najmniejszy dysonans, przeciwnie: „Muzyka dociera jeszcze dalej w głąb nostalgii, w głąb światła, a czyni to delikatnie, z pewnym niepokojem, bujniem”.

Po kilkunastu latach tancerz Wacław Niżyński wybrał utwór Debussy’ego na swój debiut choreograficzny. Premiera baletu z Niżyńskim w roli głównej i z udziałem tancerek Baletów Rosyjskich Siergieja Diagilewa odbyła się 29 maja 1912 r. w Théâtre du Châtelet w Paryżu. Rozerotyzowana choreografia spektaklu niemal wywołała skandal.

Niewiele ponad tydzień później na deskach tego samego teatru Niżyński po raz pierwszy zatańczył balet *Dafnis i Chloe*, z muzyką Maurice’a Ravela. Towarzyszyła mu Tamara Karsavina, a orkiestrę poprowadził Pierre Monteux. Dzieło to trzy lata wcześniej zamówił u kompozytora Diagilew.

Libretto napisał Michaił Fokin na podstawie powstałego w II w. n.e. antycznego romansu. Ta pełna wdzięku opowieść greckiego retora Longosa o rodzącym się uczuciu pasterza Dafnis i pastereczki Chloe również nie jest pozbawiona erotycznej frywolności. W 1913 r. na podstawie muzyki do tego baletu Ravel stworzył *I Suite symfoniczną* (lubit nazywać ją „sym-

fonią choreograficzną”), a następnie *II Suite*. Według Igora Strawieńskiego to jedno z najpiękniejszych dzieł muzyki francuskiej. Artysta realizuje w nim założenia impresjonizmu: zachwyca pięknem melodii i bogatą harmonią, olśniewa kolorystyką i mistrzowską orkiestracją. Ze względu na swoje spektakularne zakończenie *II Suita symfoniczna* cieszy się zdecydowanie większą popularnością.

## Eiji Oue

Urodził się w Japonii, w wieku 4 lat zaczął pobierać pierwsze lekcje fortepianu. Dzięki temu, że w 1978 r. został zaproszony przez Seija Ozawę na legendarne kursy w Tanglewood Music Center, poznał L. Bernsteina, który następnie został jego przyjacielem i mentorem. W trakcie swojej kariery pełnił funkcję dyrektora muzycznego bądź pierwszego dyrygenta w renomowanych orkiestrach, takich jak Minnesota Orchestra (1995–2002), NDR Radiophilharmonie z Hanoweru (1998–2009), Osaka Philharmonic Orchestra (2003–2011) oraz Orquestra Simfònica de Barcelona i Nacional de Catalunya (2006–2010). Gościnnie współpracuje m.in. z New York Philharmonic, Philadelphia Orchestra, Los Angeles Philharmonic oraz orkiestrami symfonicznymi w Detroit, St. Louis, Montrealu i Toronto. W Europie dyrygował m.in. hr-Sinfonieorchester, Gewandhausorchester Leipzig, Oslo Philharmonic, Accademia



Eiji Oue, fot. T. Ilijima

Nazionale di Santa Cecilia, Swedish Radio Symphony Orchestra, Münchner Philharmoniker oraz orkiestrami Deutsche Oper Berlin i WDR Sinfonieorchester Köln. W 2005 r. zadebiutował podczas festiwalu w Bayreuth, dyrygując *Tristanem i Izoldą* Wagnera.

## Frank Dupree

Niemiecki pianista Frank Dupree ostatnio zwrócił na siebie uwagę międzynarodowej publiczności, zdobywając jedną z nagród w Deutscher Musikwettbewerb 2014 w Bonn. W tym sezonie kończy swoją trzyletnią rezydencję w Deutsche Staatsphilharmonie Rheinland-Pfalz. W ramach tej rezydencji jest m.in. kuratorem cyklu *CONNECT IT!*, w którym występuje, prowadząc od instrumentu wszystkie koncerty fortepianowe Beethovena. Najważniejsze zrealizowane już projekty to występy z Orchestre de Chambre de Paris, Beethoven Orchester Bonn, Minnesota Orchestra i zespołami niemieckimi. Artysta łączy znakomity warsztat wirtuozowski z kunsztem dyrygenckim. W 2012 r. zdobył pierwszą nagrodę w Internationalen Hans-von-Bülow-Klavierwettbewerb w Meiningen za wykonanie i jednocześnie poprowadzenie *III Koncertu fortepianowego C-dur* Beethovena. Urodził się w Rastatt w 1991 r. W wieku 5 lat został uczniem S. Speidel. Obecnie kontynuuje studia magisterskie w Hochschule für Musik w Karlsruhe.



Frank Dupree, fot. S. Heck

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



Sponsorzy:

